

Niektórych ludzi nie przekonuje ta wersja imperatywu kategorycznego Kanta. Formuła prawa powszechnego przypomina nieco frazes, którym dorośli raczą dzieci, gdy wypychają się do kolejki albo przerywają innym: „A gdyby wszyscy tak robili?”. Gdyby wszyscy kłamali, nikt nie mógłby nikomu ufać i wszyscy wyszlibyśmy na tym źle. Jeśli to miał na myśli Kant, to zdaniem krytyków mimo wszystko odwołuje się do konsekwencji naszych działań – odrzuca fałszywe obietnice nie dla zasady, tylko ze względu na potencjalnie szkodliwe skutki lub konsekwencje.

Nawet tak wielki myśliciel jak John Stuart Mill wystąpił z tą krytyką wobec Kanta. Ale Mill źle zrozumiał ideę kolegi po fachu. Dla Kanta test, czy maksymę leżącą u podstaw mojego działania można uczynić prawem powszechnym i w dalszym ciągu stosować, nie był spekulacją na temat możliwych konsekwencji tejże maksymy. Chodziło o to, żeby się przekonać, czy moja maksyma jest spójna z imperatywem kategorycznym. Fałszywa obietnica nie jest niemoralna dlatego, że uogólniona podważyłaby zaufanie społeczne (choć to możliwe). Jest niemoralna dlatego, że składając ją, stawiam swoje potrzeby i pragnienia (w tym przypadku potrzebę posiadania pieniędzy) ponad potrzeby i pragnienia innych. Zaproponowany przez Kanta sprawdzian zwraca uwagę na ważne prawo moralne: pozwala się przekonać, czy działanie, które zamierzam podjąć, nie nadaje moim sprawom i okolicznościom większej wagi niż problemom ludzi.

IMPERATYW KATEGORYCZNY II: TRAKTUIJ OSOBY JAKO CEL

Siła moralna imperatywu kategorycznego jest wyraźniejsza w drugim zaproponowanym przez Kanta ujęciu, w którym celem ma być ludzkość. Druga wersja imperatywu kategorycznego miała następującą formę: nie

możemy opierać prawa moralnego na żadnych partykularnych interesach, celach czy zamiarach, ponieważ wówczas miałyby ono odniesienie wyłącznie do osoby, której cele uwzględnia. „Przypuśćmy jednak, że istniałoby coś, czego istnienie samo w sobie posiada bezwzględną wartość”, jako cel sam w sobie. „W takim razie w tym i tylko w tym leżałaby podstawa możliwego kategorycznego imperatywu”¹⁸⁶.

Co mogłoby mieć wartość absolutną jako cel sam w sobie? Kant odpowiada: człowiek. „Twierdzą oto: człowiek i w ogóle każda istota rozumna istnieje jako cel sam w sobie, nie tylko jako środek, którego by ta lub owa wola mogła używać według swego upodobania”¹⁸⁷. Kant przypomina nam, że na tym polega fundamentalna różnica między osobami a rzeczami. Osoby to istoty rozumne. Mają nie tylko wartość względną, lecz także wartość absolutną, wartość samą w sobie. Jeśli cokolwiek ma taką wartość, to są to właśnie osoby. Inaczej mówiąc, istoty rozumne cechuje godność.

Ten tok rozumowania prowadzi Kanta do drugiej postaci imperatywu kategorycznego: „Postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w twojej osobie, jako też w osobie każdego innego, używał zawsze zarazem jako celu, nigdy tylko jako środka”¹⁸⁸. To zasada człowieczeństwa jako celu.

Wróćmy jeszcze raz do fałszywej obietnicy. Druga postać imperatywu kategorycznego pomaga nam dostrzec, z nieco innej perspektywy, dlaczego fałszywe obietnice są niemoralne. Kiedy obiecują wam oddać pieniądze, które mam nadzieję od was pożyczyć, wiedząc, że nie będzie mnie na to stać, to stosuję manipulację. Używam was jako narzędzia służącego mojej wypłacalności. Nie traktuję was jako celu, osób godnych szacunku.

Zastanówmy się teraz nad przykładem samobójstwa.

¹⁸⁶ Ibid., s. 428.

¹⁸⁷ Ibid.

¹⁸⁸ Ibid., s. 429.